

DIALEKTYKA GLOBALIZACJI. OD KRYZYSU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO DO NARODZIN GLOBALNEGO SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO

„Instytucje i organizacje społeczeństwa obywatelskiego (...) stały się na ogół pustymi skorupami, w coraz mniejszym stopniu zdolnymi odnosić się do życia i wartości ludzi w większości społeczeństw. (...) Na przelomie tysiącleci król i królowa, państwo i społeczeństwo obywatelskie są nagie, a ich dzieci-obywatele włóczą się wokół różnych zastępczych rodzin” (Castells, 2009, 379-380).

„Nie pierwszy raz w historii kosmopolityzm jest doświadczany i odzwierciedlany jako kryzys — potrójny kryzys: kryzys *cosmos* (natury), kryzys *polis* (paradygmatu polityki zorientowanej na państwo jako naturalną instytucję) oraz kryzys *racjonalności i kontroli*” (Beck, 2002, 26; tłum. własne).

Zyjemy w czasach rozdartych pomiędzy poczuciem kryzysu i poczuciem nadziei¹. Wśród badaczy społeczeństwa obywatelskiego powszechne stało się wieszczanie nadchodzącego lub demaskowanie obecnego kryzysu. W postmodernistycznym przemierzaniu gatunków i formatów nawet raporty z badań ilościowych w coraz większym stopniu przypominają moralistykę. Janusz Czapiński podsumowując rozdział *Diagnozy społecznej 2009* poświęcony kapitałowi społecznemu w Polsce (będącego podstawowym budulcem społeczeństwa obywatelskiego) ostrzega:

„dzisiaj wystarczającym źródłem indywidualnego rozwoju Polaków, i za sprawą ich indywidualnych starań — także Polski, jest rosnący kapitał ludzki, przyciągający zagranicznych inwestorów i finansowe wsparcie Unii, za jakiś czas dotkliwie jednak odczujemy brak kapitału społecznego odpowiedzialnego za rozwój wspólnoty bez dużego zasilania zewnętrznego” (Czapiński, Panek, 2009, 280).

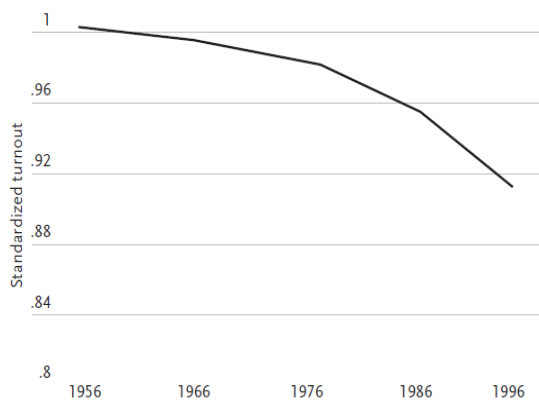
¹ Powyższe cytaty pochodzą z prac największych autorytetów w naukach społecznych, o czym pośrednio świadczyć może indeks cytowań. Zgodnie z rankingiem *Social Science Citation Index* za lata 2000-2009 zajęli oni odpowiednio: Manuel Castells — piąte, Ulrich Beck — szóste miejsce wśród najczęściej cytowanych badaczy w naukach społecznych. Dodam, że Robert D. Putnam, do którego również będę się poniżej odwoływać znalazł się na powyższej liście na drugim miejscu (Relative Ranking..., 2010). Oczywiście, w żadnym razie nie należy traktować tego typu indeksów, jako wskaźnika jakości teorii poszczególnych badaczy.

Czapiński nie ma złudzeń: „Nie dostrzegam najmniejszych oznak rozpoczęcia budowy społeczeństwa obywatelskiego. Nie mamy społeczeństwa, a o obywatelstwie będziemy mówić dopiero wówczas, gdy zaczniemy budować zręby społeczeństwa” (za: Kusznierek, 2006). Wbrew opinii Francisca Fukuyamy, który twierdził, że w Polsce istnieje społeczeństwo obywatelskie odziedziczone po okresie świetności ruchu „Solidarność”, wszelkie dostępne wskaźniki (por.: Czapiński, Panek, 2009; Indeks Społeczeństwa Obywatelskiego w Polsce 2007) nakazują zgodzić się z Czapińskim, według którego obecnie mamy raczej do czynienia z kontynuacją „próżni socjologicznej” zidentyfikowanej i nazwanej przez Stefena Nowaka już w 1976 roku (brak instytucji pośredniczących pomiędzy rodziną, a państwem), niż z przedłużeniem miodowego miesiąca „Solidarności”.

Czy powinniśmy więc żywić nadzieję na narodziny społeczeństwa obywatelskiego w Polsce? Niestety, może się okazać, że otrzymaliśmy szansę zbudowania go zbyt późno, aby możliwe było skorzystanie z niej. Najbardziej reprezentatywną miarę globalnych przemian społeczeństwa obywatelskiego stanowi *Civil Society Index* sporządzany dla ponad 50 państw świata. Zgodnie z CSI zarówno w krajach bogatych, jak i biednych w latach 2003-2007 zaangażowanie obywateli w sferę publiczną się zmniejszyło (Mati, 2008, 27-28).

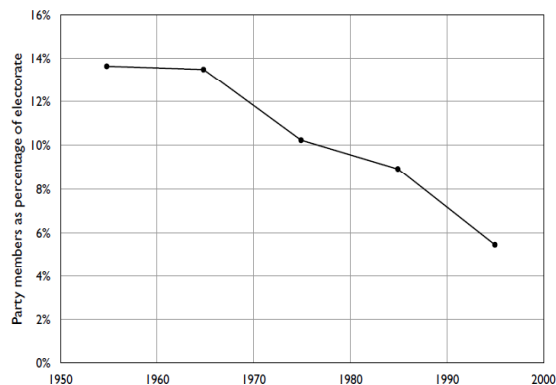
Dane dla najwyższej rozwiniętych gospodarczo państw świata zrzeszonych w Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), liczącej obecnie 31 państw (Polska uzyskała w niej członkostwo w 1996 roku) świadczą o słabnięciu społeczeństwa obywatelskiego we wszystkich tych państwach (z wyjątkiem krajów skandynawskich) co najmniej od lat dziewięćdziesiątych XX wieku (wyk. 1-4).

Wyk. 1. Wskaźnik zmian frekwencji wyborczej w państwach OECD (z wyjątkiem Skandynawii)



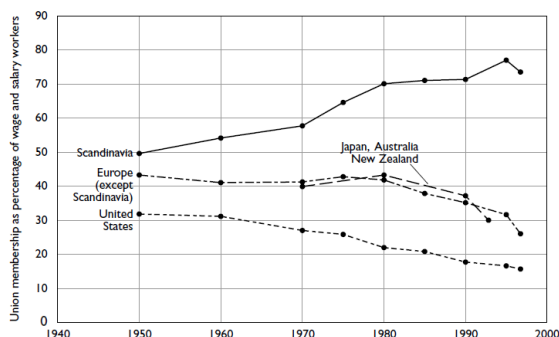
[Źródło: Putnam, 2002, 405]

Wyk. 2. Członkostwo w partiach politycznych w państwach OECD



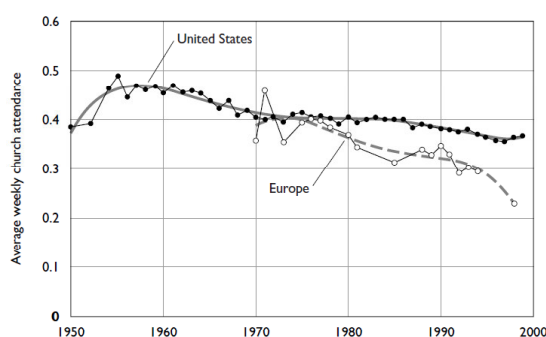
[Źródło: Putnam, 2002, 406]

Wyk. 3. Członkostwo w związkach zawodowych w państwach OECD (z wyjątkiem Skandynawii)



[Źródło: Putnam, 2002, 407]

Wyk. 4. Uczestnictwo w nabożeństwach religijnych w państwach OECD



[Źródło: Putnam, 2002, 408]

Robert Putnam twierdzi, że to właśnie partie polityczne, związki zawodowe i kościoły stanowiły dawniej podstawowe źródła sensu (oraz kapitału społecznego) w tych społeczeństwach. Ich słabość stanowi wskaźnik słabości dzisiejszych społeczeństw obywatelskich (2002, 408-409). W innej swojej pracy, we wnikliwym studium (jak wskazuje podtytuł) „upadku i odrodzenia wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych” Putnam dostrzega jednak symptomy rosnącej świadomości zagrożeń związanych z wyczerpywaniem się kapitału społecznego oraz początki reform mających na celu odrodzenie społeczeństwa obywatelskiego (Putnam, 2008, 595-675).

Do podobnych wniosków dochodzi założyciel komunitaryzmu, Amitai Etzioni. Również on dostrzega przerost indywidualizmu prowadzący do anomii społecznej w tak zwanej cywilizacji Zachodu. Niemniej, jest on przekonany, że obecnie stoimy u progu zmian, które doprowadzą do odzyskania równowagi pomiędzy indywidualizmem/porządkiem społecznym. Koncepcja Etzioniego jest bardziej skomplikowana teoretycznie, niż obserwacje Putnama. Ten ostatni badacz ogranicza się do poziomu świadomości społecznej (rosnąca świadomość kryzysu prowadzi nieuchronnie do świadomych prób zaradzenia owemu kryzysowi) oraz instrumentarium z zakresu Popperowskiej cząstkowej inżynierii społecznej (Putnam proponuje szerokie reformy społeczne, które zainicjować miałby zarówno rząd, jak i aktorzy społeczni). Etzioni natomiast przechodzi na poziom globalny. W poszukiwaniu rozwiązania kryzysu tworzy nowe, komunitarystyczne podejście do sto-

sunków międzynarodowych², które skoncentrowane jest nie na procesach politycznych, gospodarczych, czy militarnych (na jakie zorientowana jest nauka o stosunkach międzynarodowych), ale na procesach aksjo-normatywnych. O ile koncepcja Putnama ma charakter endogenny, o tyle propozycja Etzioniego — egzogeny. W jego teorii odwrócenie trendu następuje nie w wyniku wstrząsu moralnego, jak to miało miejsce w koncepcji Putnama (choć należy zastrzec, że on sam nie używa tego wyrażenia), ale w wyniku „dialogu moralnego”. Głównymi stronami owego dialogu są nie państwa ani nie media, ale ponadnarodowe komunitarystyczne ciała (*transnational communitarian bodies* TCBs) — większość międzynarodowych organizacji pozarządowych (INGOs), nieformalne sieci transnarodowe, ponadnarodowe ruchy społeczne (2004, 154). Stawką ich moralnego dialogu są normy i wartości, których spektrum rozciąga się pomiędzy indywidualizmem Zachodu i porządkiem społecznym, „autorytarnym komunitaryzmem” Wschodu. Etzioni — obserwując współczesne trendy — optymistycznie przewiduje, że w tej grze nie będzie przegranych, natomiast wygrane będą wszystkie strony: społeczeństwa Zachodu staną się trochę bardziej uporządkowane, natomiast społeczeństwa Wschodu nieco się zindywidualizują. Z mediacji pomiędzy indywidualizmem i porządkiem społecznym narodzi się ład, który Etzioni określa mianem „łagodnego komunitaryzmu” (*soft communitarism*, 2004, 15). Na gruncie globalnego porządku społecznego możliwe stanie się zbudowanie globalnego rządu, który będzie w stanie odpowiedzieć na globalne zagrożenia. Koncepcja Etzioniego gry o sumie dodatniej stanowi obiecującą alternatywę wobec wizji Samuela Huntingtona gry o sumie zerowej — zderzenia cywilizacji (Huntington, 2005).

Żyjemy w czasach rozdartych pomiędzy poczuciem kryzysu i poczuciem nadziei.

„Właśnie w tych bocznych zaułkach społeczeństwa, czy to w alternatywnej elektronicznej sieci, czy w oddolnych sieciach wspólnotowego oporu, wyczuwam załączki nowego społeczeństwa, wypracowane na polu historii przez siłę tożsamości” (Castells, 2009, 387).

„O ile niepolityczne jest wyobrażenie, że globalne społeczeństwo obywatelskie miałoby dokonać odnowy polityki państw, o tyle nowe i niewypróbowane jest wyobrażenie, iż — ujmijmy to tak — *społeczeństwo obywatelskie przejmuje władzę*” (Beck, 2005, 29).

Teorię Etzioniego można by streścić w słowach stanowiących tytuł jego książki: *From Empire to Community* (*Od imperium do wspólnoty*). Wprawdzie obecnie świat jest zdominowany

² Podtytuł pracy, w której Etzioni wyklada swoją teorię zdradza takie właśnie ambicje autora: *From Empire to Community. A New Approach to International Relations*.

przez wojownicze imperium Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników (Etzioni, 2004, 95-115), niemniej powinniśmy się spodziewać, że zostanie ono w przyszłości zastąpione przez pacyfistyczną wspólnotę światową i globalny rząd (2004, 195-210).

Nie jest pozbawione znaczenia, iż podobny schemat znajdujemy w koncepcji teoretyków sytuujących się w przeciwstawnym — wobec komunitarysty Amitaia Etzioniego — obozie ideologicznym — u Michaela Hardta i Antonio Negriego. Ich książka *Empire* została okrzyknięta *Manifestem komunistycznym XXI wieku*. Co ciekawe, w kolejnej swojej pracy wydają się podążać tym samym tropem semiotycznym, co Etzioni. Jej tytuł brzmi bowiem *Multitude*, co na język polski zostało literalnie przetłumaczone jako rzesza. Zgadzam się jednak z Mikołajem Ratajczakiem, iż trafniej znaczenie tego pojęcia oddaje „wielość” (Ratajczak, 2009). Sami autorzy przyznają się do nieco innego powinowactwa intelektualnego. Ich projekt badawczy odwraca kierunek filozofii polityki, który wyznaczył jej Thomas Hobbes konstruując w *Leviathan* (1651) teorię suwerenności, a w *De Cive* (1642) — teorię rodzącej się klasy burżuazyjnej (Hardt, Negri, 2004, XVII).

Władza suwerenna nie należy już dłużej do żadnego podmiotu, który mógłby przypominać Hobbesowskiego władcę absolutnego. Władzy nie sprawują dziś poszczególne państwa. Mylą się ci, którzy twierdzą, że po upadku muru berlińskiego Stany Zjednoczone stały się imperium. W istocie to upadek państwa narodowego jako takiego, czego jesteśmy dziś świadkami, jest właśnie najwyrazistszym dowodem narodzin Imperium. Imperium jest przeciwieństwem imperializmu. O ile imperializm stanowił przedłużenie granic konkretnych państw, o tyle Imperium jest typem władztwa, typem suwerenności pozbawionym centrum, jak i granicy. Imperium jest władzą zanurzoną w sieci różnorodnych narodowych i ponadnarodowych ciał (Hardt, Negri, 2000, XII). Pomimo, iż władza Imperium opiera się na permanentnym stanie wyjątkowym i globalnej wojnie domowej, jego legitymizację zapewnia obietnica pokoju i rządów prawa (Hardt, Negri, 2000, 22-41). Imperium stało się wszechogarniające — pomimo dominacji neoliberalnej ideologii wycofania się państwa ze sfery ekonomicznej, Imperium stanowi w rzeczywistości syntezę władzy politycznej, ekonomicznej, kulturowej; Imperium sprawuje władzę biopolityczną³.

³ Biopolityka jest pojęciem ukutym przez Michela Foucaulta na określenie technologii władzy, która pojawiła się pod koniec XVIII wieku. Technologia ta polega na sprawowaniu władzy w sposób permanentny i nieograniczony, a nie — jak to miało miejsce dawniej — interwencyjny i ograniczony tylko do wybranych sfer życia społecznego (por.: Foucault 1993, 2006).

Władza Imperium jest jednak krucha. Samo w sobie nie posiada ono materialnych podstaw swojego panowania. Jego potęga bierze się ze zdolności do eksploatacji rzeszy, wielości (*multitude*). Eksploatacja i alienacja są stałymi motywami narracji marksistowskiej. W dzisiejszych czasach zjawiska te nabrały jednak na ostrości, gdyż zarówno władza Imperium, jak i produkcja niematerialna, która staje się dominującym typem produkcji, mają charakter biopolityczny. Tak jak w XIX wieku proletariats był „klasą hegemoniczną”, tak w XXI wieku bieg historii nadawać będzie niematerialna siła robocza (*immaterial labor*), „to znaczy siła robocza, która produkuje niematerialne dobra, takie jak wiedza, informacja, komunikacja, relacje międzyludzkie lub reakcje emocjonalne” (Hardt, Negri, 2004, 108; tłum. własne). W konsekwencji, eksploatacja i alienacja zaczynają zupełnie bezpośrednio dotyczyć naszej psychiki oraz relacji interpersonalnych. Imperium przenika do naszej jaźni, co sprawia, że sprzeciw wobec alienacji i eksploatacji staje się tym trudniejszy (Hardt, Negri, 2000, 211).

Niematerialna siła robocza produkuje i reprodukuje Imperium. Sieciowe Imperium, samo nie posiadając własnego centrum, nie musi jednak już dłużej stanowić centrum koordynującego *praxis*, działalność niematerialnej siły roboczej. Tak jak Imperium jest siecią, podobnie niematerialna siła robocza może zrekonstruować siebie jako wielość, *the multitude* w oparciu o strukturę sieci społecznej i przechwycić władzę sprawowaną dotąd przez Imperium. „Wielość dostarcza podmiot społeczny i logikę organizacji społecznej, które sprawiają, że dziś — po raz pierwszy w historii — możliwa staje się realizacja demokracji” (Hardt, Negri, 2004, 219; tłum. własne). Dotychczas demokracja nie było możliwa, gdyż nasze myślenie o polityce zdominowane było przez koncepcję suwerenności, zgodnie z którą „tylko «jeden» może rządzić, niezależnie od tego, czy jeden będzie rozumiany, jako monarcha, państwo, naród, lud, czy partia” (Hardt, Negri, 2004, 328; tłum. własne). Obecnie podział na rządzącego i rządzonego może zostać zamazany, a wielość może stać się podmiotem władzy bez stawiania się jednością, bez roztapiania składających się na wielość różnorodnych tożsamości w szarej jednorodności ludu (Hardt, Negri, 2004, XIV). Nie będziemy potrzebować już dłużej władzy suwerennej. Idea suwerenności może zostać zastąpiona przez wielość i wspólność, przez „demokrację absolutną” (Hardt, Negri, 2004, 240, 351).

Konstrukcja wielości jest procesem opartym na komunikacji, wiedzy i uczuciach na skalę ogólnoswiatową. Nie jest ona koniecznością historyczną, ale wynikiem wspólnych

wysiłków prowadzących do uruchomienia cyklu protestu, który stać się musi globalny, gdyż globalne jest władztwo Imperium. Lata dziewięćdziesiąte (kiedy powstawała książka *Empire*) pełne były protestów. Protesty te jednak nie łączyły się w jeden cykl. Hiperzmediatyzowane (*hypermediatized*) czasy naznaczone były paradoksem niekomunikowalności (*paradox of incommunicability*). Przeszkodą w połączeniu różnorodnych protestów w jeden ruch prowadzący ku ukonstytuowaniu się wielości był brak wspólnej definicji wroga i brak wspólnego języka (2000, 56-57). W książce *Multitude* pisanej na początku XXI wieku Hardt i Negri dostrzegają już jednak początki nowego cyklu protestu; protestu skierowanego przeciw braku adekwatnej reprezentacji politycznej, biedzie i wojnie (2004, 269-270), który zaczyna dopracowywać się swojego języka (w istocie projekt badawczy Hardta i Negriego służy stworzeniu takiego języka).

Istnieją dwie podstawowe narracje o globalnym społeczeństwie obywatelskim (GSO): deliberatywna i konfliktowa. GSO w wersji deliberatywnej jest przestrzenią dialogu — lub raczej polilogu — który ma prowadzić do ukonstytuowania się konsensusu wokół wynegocjowanych norm i wartości. Deliberatywna narracja jest nastawiona konsensualnie i aksjo-normatywnie. GSO stanowi tutaj (konstruowaną społecznie) jedność moralną w różnicującym się świecie. Dyskurs konfliktowy operuje natomiast raczej pojęciem interesu, a nie normy, czy wartości. Paradoksalnie, o ile możliwy jest konsensus wypracowany wokół norm i wartości (w narracji deliberatywnej), o tyle konsensus taki wydaje się być niemożliwy w obliczu rozbieżnych interesów (w nurcie konfliktowym) pomimo tego, że powszechnie konflikt wokół norm i wartości (na przykład kwestia sprawiedliwości społecznej, czy aborcji) uważa się za trudniejszy do wyeliminowania lub skanalizowania, niż konflikt wokół interesów (na przykład konflikty płacowe).

Podstawowym obrazem (lub posługując się mniej modnym dziś językiem — podstawową funkcją) GSO w narracji deliberatywnej jest jedność moralna; w konfliktowej — przeciwwładza. Podstawowymi rozgrywającymi w dyskursie deliberatywnym są aktorzy społeczni reprezentujący odmienne porządki kulturowe (co zazwyczaj sprowadza się do odmiennych cywilizacji; rzadziej dostrzega się tu odmienności pomiędzy podmiotami zbiorowymi w obrębie poszczególnych cywilizacji). W dyskursie konfliktowym czołowymi graczami są: z jednej strony — społeczeństwo, a z drugiej — świat kapitału oraz ewentualnie państwa (traktowane często jako trzeci aktor, tak jakby globalizacja wymazała rozbieżności i konflikty dzielące poszczególne kraje). Należy dodać, iż o ile w nurcie delibera-

tywnym GSO jest z konieczności wewnętrznie podzielone (inaczej nie byłaby możliwa deliberacja), o tyle dyskurs konfliktowy występuje w dwóch wersjach. Po pierwsze, GSO — zgodnie z wymaganiami rzeczywistości — może być wewnętrznie podzielone. Stanowi to jednak swoistą przeszkodę (lub pułapkę) koncepcyjną — konflikt wewnętrzny pomiędzy poszczególnymi aktorami społecznymi nie może bowiem zaburzać podstawowej konstrukcji — dwu- lub trójczłonowej rozgrywki pomiędzy społeczeństwem, kapitałem i ewentualnie państwem. Problem ten bywa rozwiązywany na dwa sposoby. Nowa struktura sieci społecznej jest w stanie zjednoczyć nawet takich aktorów, którzy mają ze sobą niewiele wspólnego (na przykład związki zawodowe i ruch ekologiczny podczas tak zwanej bitwy o Seattle w 1999 roku). Poza tym, społeczeństwo — wbrew kapitałowi (i państwu) — musi dopiero ukonstytuować się jako globalny aktor, musi stworzyć samego siebie. W rzeczywistości walka, którą toczy GSO jest nie tyle walką przeciwko kapitałowi (i państwu), ile przede wszystkim walką o własną tożsamość; walką, w której stawką jest jego istnienie, a więc walką na śmierć i życie. (Wygranie tego celu gwarantuje GSO już niemal pewną wygraną nad światem kapitału i biurokracji.) w tym momencie dochodzimy do drugiej wersji narracji konfliktowej. Tutaj — zgodnie z wymaganiami rzeczywistości teoretycznej i politycznej — GSO stanowi swoistą jedność. Za przedstawiciela narracji deliberacyjnej możemy uznać Amitaia Etzioniego. Teoria Manuela Castellsa stanowi natomiast przykład pierwszej wersji narracji konfliktowej, a koncepcja „nowej teorii krytycznej” Ulricha Becka⁴ oraz wizja Michaela Hardta i Antonio Negriego — drugiej wersji tej narracji.

Celowo — wbrew intuicji — rozróżniam pomiędzy deliberacyjną i konfliktową, a nie konsensualną i konfliktową narracją, gdyż w istocie obydwie są konfliktowe; wszak deliberacja oznacza pewien typ konfliktu. O ile jednak w pierwszym nurcie konflikt nie przesłania dążenia do dobra wspólnego, o tyle w drugim — dobro wspólne nie istnieje; istnieją jedynie rozbieżne interesy. (To właśnie wiara w istnienie swego dobra wspólnego lub też wspólnego zestawu dóbr wyjaśnia, dlaczego paradoksalnie konflikt wokół norm i wartości okazuje się być mniej uporczywy, niż konflikt wokół interesów w kontekście GSO.) Różnica pomiędzy nimi polega więc nie tyle na faktycznej przeciwstawności oby-

⁴ Nie przytaczam teorii Castellsa i Becka, niemniej odsyłam do cytatów na stronach pierwszej i piątej, które pochodzą z prac tych badaczy i które stanowią reprezentatywne przykłady stylu ich teoretyzowania.

dwu tych koncepcji, co raczej na różnicy w stopniu nasilenia konfliktu. Również ujście obydwu tych nurtów jest wspólne. Deliberacja ma prowadzić do odkrycia dobra wspólnego, do którego wszyscy dążymy. Wygranym w konflikcie ma się okazać społeczeństwo, którego nie jedyną bronią jest wyższość moralna.

Z powyższych rozważań typologicznych płynie istotny wniosek odnoszący się już nie tyle do narracji, co do rzeczywistości, której te narracje dotyczą. Dotąd w teorii socjologicznej i politologicznej zawsze współwystępowały obok siebie koncepcje *par excellence* konsensualne i konfliktowe. Wraz z końcem końca historii (sam Francis Fukuyama wycofał się z tej koncepcji) zdaje się zanikać szansa na rzeczywisty konsensus. Wprawdzie, obydwa te nurty projektują lepszy świat w przyszłości, niemniej sędzę, że obecnie dalecy jesteśmy od ziszczenia się tej obietnicy⁵.

U fundamentu obydwu narracji następuje swoisty skok dialektyczny od kryzysu narodowych społeczeństw obywatelskich do narodzin globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Beck pisze o powszechnym kryzysie, który rozwiązać może tylko podejście kosmopolityczne (Beck, 2005, 23-26). Castells twierdzi, że „tożsamość legitymizująca” (zorientowana na państwo narodowe), będąca budulcem społeczeństwa obywatelskiego, zanika. Jej miejsce zajmują „tożsamość oporu” (zorientowana lokalnie) i „tożsamość projektu” (która w istocie zorientowana jest globalnie; Castells, 2009, 22-27). Etzioni dostrzega kryzys cywilizacji zachodniej, który zażegnany może zostać w wyniku dialogu moralnego prowadzącego do ponownego zrównoważenia indywidualizmu i porządku społecznego. Hardt i Negri w *Empire* piszą o zablokowaniu cyklu protestu. W *Multitude* dostrzegają już jednak pierwsze symptomy kształtowania się wielości, jako potężnej siły społecznej⁶.

W obliczu rozmiaru zmian, jakie przynosi globalizacja, koncepcje dialektyczne *ex definitione* uważam za bardziej uprawnione, niż koncepcje oparte na ekstrapolacji liniowej (przedłużeniu w przyszłość obecnych trendów). Niemniej, jestem przekonany również, że

⁵ Ciekawym eksperymentem mogłaby być próba złożenia tych narracji w jedną sekwencję przyczynowo-skutkową. Deliberacja mogłaby w takiej sekwencji poprzedzać otwarty konflikt lub też następować w momencie jego słabnięcia. Wreszcie można by prowadzić konflikt w sposób otwarty i deliberatywny równoległe na różnych płaszczyznach. Do rozstrzygnięcia czytelnika lub czytelniczki pozostawiam pytanie, która z tych sekwencji mogłaby się okazać najbardziej płodna teoretycznie w dzisiejszych czasach.

⁶ Choć Hardt i Negri *explicite* odcinają się od wizji dialektycznej relacji pomiędzy jednością i wielością (2004, 224-226) sędzę jednak, że wpadają w inny rodzaj dialektyki.

dialektyka globalizacji społeczeństwa obywatelskiego nie będzie polegać na odwróceniu trendu, ale raczej na dalekim przekształceniu charakteru samego zjawiska. Globalne społeczeństwo obywatelskie będzie miało równie mało wspólnego z narodowym społeczeństwem obywatelskim, jak *governance* niewiele ma wspólnego z *government*⁷, a przedsiębiorstwo sieciowe oparte na *outsourcingu* mało ma wspólnego z fabryką Forda. Etzioni, Castells, Beck, Hardt i Negri starają się uchwycić owe przekształcenia jakościowe. Etzioni konstruuje nową kategorię analityczną, TNBs, która ma opisywać aktorów społecznych opartych przede wszystkim na wspólnocie wartości i uczestniczących w dialogu moralnym. Castells twierdzi, iż nowi, globalni aktorzy społeczni mają strukturę sieci społecznej. Beck pisze: „Społeczność konsumencka to realnie istniejąca społeczność światowa” (2005, 27). Hardt i Negri twierdzą, że dawne liberalne społeczeństwo obywatelskie i dawny proletariatus zastąpione zostaną przez samorządną wielość. W rzeczywistości jednak trudno uznać TNBs i sieciowe ruchy społeczne za koncepcje nowe –zarówno skoncentrowanie na wartościach, jak i zdecentralizowana struktura są kluczowymi elementami tak zwanej teorii nowych ruchów społecznych rozwijanej w Europie już od lat osiemdziesiątych XX wieku; teorii, która opisywała przede wszystkim ruchy społeczne na poziomie narodowym (por. np.: Buechler, 2008). Rzeczywiście nowe są koncepcje Becka (społeczeństwo obywatelskie staje się tutaj równoważne ze społeczeństwem konsumpcyjnym i konstytuuje się jako przeciwwładza wobec panowania globalnego kapitału) oraz Hardta i Negriego.

U podłoża wszystkich przytoczonych wyżej koncepcji tkwi jednak wspólny schemat: narodowe społeczeństwo obywatelskie popada w kryzys, który pogłębiony zostaje za sprawą procesów globalizacyjnych (globalizacji politycznej i ekonomicznej, ale również globalizacji kulturowej pojmowanej jako homogenizacja, macdonaldyzacja, czy westernizacja) i który ostatecznie zostaje przewyciężony w wyniku połączenia tezy (społeczeństwo obywatelskie) i antytezy (globalizacja, jako proces destrukcyjny społecznie) w nową syntezę (globalne społeczeństwo obywatelskie i globalizacja oddolna, alternatywna lub społeczna). Co jednak istotne, społeczeństwo obywatelskie przeniesione na poziom globalny zachowuje podstawowe charakterystyki narodowego społeczeństwa obywatelskiego. Nawet

⁷ Popularnym hasłem opisującym przemianę władzy w obliczu globalizacji stało się *governance without government*. Oznacza ono, że władza na poziomie globalnym nie ma swojego centrum, które byłoby odpowiedzialnym za rząd narodowy.

u Becka oraz Hardta i Negriego GSO bądź wielość są oparte na silnym obywatelstwie, solidnych podstawach moralnych oraz spójnej wizji politycznej. Zdaje się, że teoretycy społeczeństwa obywatelskiego są skłonni zrewidować wiele założeń zakorzenionych w tradycji refleksji o nim; nie są w stanie jednak zrezygnować z republikańskiego rdzenia tej tradycji — z wizji aktywnego i odpowiedzialnego obywatelstwa.

Sądzę, że obywatelstwo aktywne i odpowiedzialne zastępowane będzie w coraz większym stopniu przez obywatelstwa okazjonalne, epizodyczne, zorientowane nie tyle na dobro wspólne, co na budowanie tożsamości lub wręcz na zabawę⁸. Owa przemiana obywatelstwa szczególnie wyrazista staje się w odniesieniu do zaangażowania obywateli w kwestie globalne. To właśnie na takiej koncepcji obywatelstwa wznosić powinna się teoretyczna konstrukcja GSO.

Odnoszę wrażenie, iż w literaturze poświęconej GSO nierozstrzygnięty pozostaje dyalemat woluntaryzmu/fatalizmu. Powstanie GSO stanowi nie tylko wyraz triumfu społeczeństwa, ale zarazem jest nieuniknionym rezultatem współczesnych (i przyszłych) procesów globalizacyjnych. Globalizacja jest falą wywołaną przez decydentów ze sfery polityki i gospodarki, której nie sposób się oprzeć. Nawet tworzenie szaniec oporu przeciw globalizacji (przykładowo: Al-Kaida, ETA, ruch neofaszystowski) jedynie przyspiesza procesy globalizacyjne, gdyż opór — również wówczas gdy pozostaje lokalny — nie może w czasach globalizacji nie stać się zjawiskiem globalnym; szaniec zamieniają się w diaspory połączone globalną siecią.

W rzeczywistości jednak to nie globalizacja — po opanowaniu rynków i polityki państw narodowych — przelewa się na (lub przez) społeczeństwa obywatelskie poszczególnych krajów, ale raczej przestrzeń globalna jest stopniowo kolonizowana przez poszczególne elementy narodowych społeczeństw obywatelskich. Zgadzam się z Sidneyem Tarrowem i Dougiem McAdamem, że „ruchy ponadnarodowe nie powstają automatycznie na bazie globalnej świadomości lub integracji ekonomicznej. Muszą być stopniowo budowane w ramach pewnych procesów, takich jak tworzenie koalicji, tworzenie tożsamości oraz zmiana skali z poziomu lokalnego (krajowego) na międzynarodowy” (McAdam, Tarrow, 2008, 370). W konsekwencji, globalną przestrzeń publiczną wypełniać będzie nie

⁸ Por. Z moimi uwagami na temat Michaela Schudsona idei obywatelstwa monitorialnego oraz Liesbet van Zoonen koncepcji *fun democracy*: Haratyk, 2009.

jedno globalne społeczeństwo obywatelskie, ale wiele globalnych społeczeństw obywatelskich zakorzenionych w różnych kontekstach kulturowych i ideologicznych. Wbrew tezie Castellsa o utracie legitymizacji przez narodowe społeczeństwa obywatelskie, uważam że pozostaną one najsilniej legitymizowanymi instytucjami społecznymi (co potwierdzają współczesne trendy odzwierciedlone w *Civil society Index*; Mati, 2008, 28).

GSO będzie nie tyle dialektyczną s y n t e z ą narodowych społeczeństw obywatelskich (synteza, która wyłoni się w drodze deliberacji lub konfliktu), ale raczej s u m ą tych ostatnich, które w pewnych sferach, w pewnych węzłach sieci społecznej będą na siebie n a c h o d z i ć i będą się ze sobą łączyć. Czasami owe połączenia stawać się będą rzeczywistą syntezą; częściej jednak nie będą mieć trwałego charakteru. Pozostaną raczej elastyczne, długo jeszcze nie osiągając stopnia instytucjonalizacji, który tradycyjnie łączymy z pojęciem społeczeństwa obywatelskiego. Mówiąc metaforycznie, o ile narodowe społeczeństwa obywatelskie przyjmują stały stan skupienia (choć i to się zmienia), o tyle GSO przez długi czas przyjmować będzie przede wszystkim ciekły stan skupienia. Narodowe społeczeństwo obywatelskie nie zostanie wyparte przez globalne społeczeństwo obywatelskie, podobnie jak *government* nie roztopił się w globalnym *governance*. GSO nie będzie również globalnym analogiem narodowych społeczeństw obywatelskich, podobnie jak *governance* nie stanowi globalnego *government*.

Literatura:

- Beck, Ulrich; 2002, The Cosmopolitan Society and its Enemies; w: Theory, Culture & Society, vol. 19, part 1-2, ss. 17-44
- Beck, Ulrich; 2005, Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej, przeł. Jerzy Łoziński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Buechler, Steven M.; 2008, Teorie nowych ruchów społecznych, przeł. Przemysław Sadura; w: Krzysztof Górlach, Patrick H. Mooney (red.), Dynamika życia społecznego: współczesne koncepcje ruchów społecznych, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Castells, Manuel; 2007, Społeczeństwo sieci, przeł. Mirosława Marody, Kamila Pawluś, Janusz Stawiński, Sebastian Szymański, Warszawa: PWN
- Castells, Manuel; 2009, Siła tożsamości, przeł. Sebastian Szymański, Warszawa: PWN

- Czapiński, Janusz; Tomasz Panek; 2009, *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego; w:
http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2009.pdf, 20.04.2010
- Etzioni, Amitai; 2004, *From Empire to Community. A New Approach to International Relations*, New York: PALGRAVE MACMILLAN
- Foucault, Michel; 1993, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, przeł. Tadeusz Komendant, Warszawa: Aletheia, Spacja
- Foucault, Michel; 2006, *Trzy typy władzy*, przeł. Małgorzata Kowalska; w: Aleksandra Jasińska-Kania, Lech M. Nijakowski, Jerzy Szacki, Marek Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Fukuyama, Francis; 1996, *Koniec historii*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka
- Gorlach, Krzysztof; Patrick H. Mooney (red.); 2008, *Dynamika życia społecznego: współczesne koncepcje ruchów społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Haratyk, Karol; 2009, *Pomiędzy globalizacją i demokracją. Przemiany koncepcji demokracji w epoce zniknięcia polityki*; w: *Kultura — Historia — Globalizacja*, Nr 5, ss. 45-56; w:
<http://www.khg.uni.wroc.pl/files/hkgharatyktPDF.pdf>, 20.04.2010
- Hardt, Michael; Antonio Negri; 2004, *Multitude. War and Democracy in the Age of Empire*, New York: The Penguin Press
- Hardt, Michael; Antonio Negri; 2000, *Empire*, Cambridge — London, Harvard University Press
- Huntington, Samuel; 2005, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. Hanna Jankowska, Warszawa: MUZA SA
- Indeks Społeczeństwa Obywatelskiego w Polsce 2007; 2008, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor; w:
http://civicpedia.ngo.pl/files/civicpedia.pl/public/raporty/INDEKS_SPOLECZENSTWA_OBYWATELSKIEGO_2007_LAST2.pdf, 20.04.2010
- Kusznieruk, Katarzyna; 2006, Prof. Czapiński: Jesteśmy nieścieralni, w:
<http://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosci/206653.html>, 20.04.2010
- Mati, Jacob M.; 2008, *Taking the Pulse of Civil Society Worldwide: Insights from the CIVICUS Civil Society Index project (2003-2007)*, referat przedstawiony na 8. konferencji International Society for Third Sector Research w Barcelonie, 9-12.07.2008; w:
<http://www.istr.org/conferences/barcelona/WPVolume/Mati.pdf>, 20.04.2010
- McAdam, Doug; Sidney Tarrow; 2008, *Protesty ponadnarodowe. Zmiana skali*, przeł. Daria Łucka, Krzysztof Gorlach; w: Krzysztof Gorlach, Patrick H. Mooney (red.), *Dynamika życia społecznego: współczesne koncepcje ruchów społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Polus, Andrzej; 2009, *Połączenie społecznego konstrukttywizmu i teorii governance'u w analizach relacji pomiędzy organizacjami społeczeństwa obywatelskiego i sferą biznesu*; w: *Kultura — Historia — Globalizacja*, Nr 5, ss. 97-105; w: <http://www.khg.uni.wroc.pl/files/hkgpolustPDF.pdf>, 20.04.2010
- Popper, Karl Raimund; 1999, *Nędza historycyzmu*, red. nauk. Stefan Amsterdamski, Warszawa: PWN

- Putnam, Robert D.; 2002, Conclusion; w Robert D. Putnam (red.), *Democracies in Flux: The Evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford — New York: Oxford University Press, ss. 393-417
- Putnam, Robert; 2008, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, przeł. Przemysław Sadura, Sebastian Szymański, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne
- Ratajczak, Mikołaj; 2009, *Wojna, wielość, demokracja*; w:
<http://www.krytykapolityczna.pl/Recenzje/Ratajczak-Wojna-wielosc-demokracja/menu-id-76.html>, 20.04.2010
- Relative Ranking of a Selected Pool of Leading Scholars in the Social Sciences by Number of Citations in the Social Science Citation Index, 2000-2009; 2010; w:
http://annenbergh.usc.edu/Faculty/Communication%20and%20Journalism/~media/PDFs/SSCI%20Social%20Sciences%20Scholars_2009.ashx, 20.04.2010
- Schudson, Michael; *The Why "The Informed Citizen" Is Too Much To Ask — And Not Enough*; w:
<http://www.pewcenter.org/batten/schudson.html>, 20.05.2009
- Zoonen, Liesbet van; 2004, *Imagining the Fan Democracy*; w: *European Journal of Communication*, vol. 19, ss. 39-52